



Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 144  
4 LISTOPAD — 4 NOVEMBRE

PRIX  
CENA 15 fr.

## Dywerysanci

Aresztowanie reżimowego "wicekonsula" w Tuluzie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Moskwy odbiło się głośnym echem w społeczeństwie francuskim; ze szpalt dzienników znowu padły słowa, że "polski" wicekonsul był zwyczajnym szpiclem Kominformu. Imię polskie jeszcze raz zostało splugawione przez reżimowców.

Wśród dzisiejszych satelitów Moskwy, bierutowcy wszędzie starają się być na pierwszym miejscu, rzucając się na najbrudniejszą robotę. Najpierw "działali" poprzez tak zw. organizację społeczną. Różne rady narodowe, OPO, "Konopnickie" i fepy zaprzęgnięte były do wykonywania kominformowskich zadań. Po rozwiązaniu przez władze francuskie tych "organizacji społecznych", do akcji bez pośredniej przystąpiły reżimowe "placówki konsularne". Niedawno mieliśmy aferę Szczerbińskiego, dzisiaj mamy aferę Skrzyński, jutro może wyskoczyć afera jakiegoś innego moskwiacza. Imię "Polaka" ciągle jest głośne we Francji.

W tym plugawieniu imienia polskiego reżimowcy mają swój cel, zupełnie niezależnie od tego, że chcą wykonać za Moskwę maksimum zadań szpiegowskich, sabotażowych i dywersyjnych. Zdają oni sobie dobrze sprawę z tego, że im głośniejsze będzie na Zachodzie od Polaków jako o szpiegach, sabotażystach i dywersantach moskiewskich, tym mniej Zachód będzie się interesował sprawą polską, tym łatwiejszy będzie proces sowietywizacji naszego kraju. Zdają oni sobie sprawę z tego, że nawet jeszcze dzisiaj przeciętny Francuz nie zawsze uświadamia sobie, że ani reżim panoszący się dzisiaj w Polsce, ani jego "dyplomatyczne", czy "konsularne" placówki nic nie mają wspólnego z narodem polskim. Wiedzą, że nienawisć do reżimu może się przerodzić w nienawisć do Polski. A o to im właśnie chodzi.

Ale jest jeszcze inny cel, świadomie zamierzony — reżimowcy dążą do wywołania nieufności społeczeństw zachodnich do polskiego wychodźstwa. Również i w tej robocie liczą oni na nieświadomość Zachodu.

Dzisiaj naród jest w niewoli — ma zakneblowane usta i nie może się bronić. Obowiązek ten spada tedy na polskie wychodźstwo, to rzeczywiście przedstawicielstwo narodu. Na wszystkich zebraniach, na wszystkich manifestacjach patriotycznych, organizacje niepodległościowe

winny głośno wołać, że "wyczyny" reżimowców w niczym nie mogą dotknąć narodu polskiego, że zbrodnica akcja różnych placówek reżimowych na Zachodzie nic nie ma wspólnego ani z naszym narodem, ani z naszym wychodźstwem.

Pisma polskie na emigracji zabrały już w tej sprawie głos. Jedno z nich, niestety, bardzo nieszczęśliwie: doszukiwało się jakiegoś związku między wyrotową robotą reżimowców a niepodległościową Polską Partią Socjalistyczną. Przypomniało, że Szczerbiński miał wielu przyjaciół w PPS, że Majorczyk, dawny przyjaciel Szczerbińskiego i również b. członek PPS nagle wyjechał do Polski. Wszystko to ma rzekomo nasuwać różne przypuszczenia.

Nie jesteśmy organem Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie jesteśmy organem

żadnej partii politycznej. Jako pismo kombatanckie, służymy wyłącznie sprawie polskiej. Często nawet poddajemy surowej, lecz zawsze rzeczowej, krytyce działalność naszych przywódców partyjnych. I dlatego tutaj musimy stanowczo zaprotestować — łączenie, nawet jak najbardziej pośrednie, wyrotowej działalności reżimowców z jakąkolwiek niepodległościową partią polityczną jest niedopuszczalne. Czyż można np. wyciągać jakieś wnioski o wszystkich członkach P.S.L. tylko dlatego, że znalazł się pewien uczonek, który twierdził, "wprawdzie tylko jeden jedyny raz i tylko w jednym artykule", że Stalin jest wielkim budowniczym nowej Polski?

W każdej partii mogą się znaleźć różni ludzie i różne charaktery. W roku 1945 widzieliśmy załamywanie się wielu przywódców z różnych partii, ale PPS jako partia polityczna nie załamała się i pozostała wierna swej tradycji niepodległościowej.

St. P.

## Komuniści wdzierają się na dach świata

### Wojska chińskie wtargnęły do Tybetu

Od kilku miesięcy powracały w prasie światowej alarmujące wiadomości o tym, że komuniści chińscy gromadzą armię nad granicą z Tybetem i pragną najechać zbrojnie ten kraj. Kilkakrotnie już ukazywały się meldunki, że najazd zbrojny stał się faktem dokonanym. Potem okazało się, że wiadomość była nieścisła. A raczej przedwczesna. Oto nie ulega już teraz żadnej wątpliwości, że alarmy były całkiem usprawiedliwione. Do stolicy Indii dotarła przez niebosiężne Himalaje wiadomość, że przed 3 tygodniami chińskie wojska komunistyczne istotnie wtargnęły do Tybetu, zajęły kilka miast i posuwają się na stolicę kraju Lhasa. Słabe oddziały tybetyńskie, źle uzbrojone, wycofały się nie stawiając oporu.

Tybet, na którego olbrzymich, górzystych przestrzeniach żyje zaledwie 1,5 miliona mieszkańców jest krajem rządzonym przez kapłanów. Panuje Dalaj Lama uważany za żywe wcielenie Buddy. Tybet, choć biedny, posiada wielkie znaczenie strategiczne, stanowi najbliższą drogę do Indii z północy. Anglia nie chciała nigdy dopuścić do tego, aby Tybet dostał się pod wpływ rosyjskie. Dlatego wołała zgodzić się na poddanie Tybetu zwierzchnictwu chińskiemu. Ten stan prawny został uznany przez szereg układów angielsko-rosyjskich. Ale zwierzchnictwo chińskie istniało tylko na papierze. Faktycznie Tybet był państwem niezależnym. Wpływy słabych rządów chińskich nie sięgały do

Lhasy. Dopiero komuniści chińscy starają się zwałdnąć całkowicie Tybetem. W tym celu nadsłali na ten kraj całą armię agitatorów i popierali otwarcie konkurenta obecnego Dalaj Lamy. Obecny najazd zbrojny jest aktem końcowym tej zaborczej polityki.

Atak zbrojny na Tybet wywołał duże poruszenie i rozgoryczenie w Indiach. Rząd indyjski bowiem utrzymywał przyjazne stosunki z Chinami komunistycznymi, popierał je gorąco na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych i liczył na ich wdzięczność. Tymczasem wdzięczność ta oblała się w bardzo swoistej formie. Chiny komunistyczne wdzierając się do Tybetu, w wąwozy niebosiężnych Himalajów, zwanych przez jednych dachem Azji, przez innych dachem świata stwarzają bezpośrednie wojskowe zagrożenie dla pokojowych Indii. Mała jest nadzieja, aby wstawiennictwo Indii, czy protesty Tybetu powstrzymały marsz kolumn komunistycznych i uratowały niepodległość kraju, którą tak skutecznie przez wieki broniły góry i dzika przyroda.

### Rosja może wystawić 500 dywizji

B. rzeczoznawca Hitlera od wojny pancernej gen. Heinz Guderian w wywiadzie opublikowanym w "Giornale d'Italia" wyjaśnia, że na 35 dywizji sowieckich we wschodnich Niemczech, jest 16 dywizji pancernych, 6 ruchomych jednostek przeciwlotniczych, a resztę stanowią częściowo zmotoryzowana piechota oraz saperzy.

Uważa on, iż w razie wojny Rosja wystawić może 500 dywizji polowych i mogłaby podbić Europę w ciągu 7 dni.

Gen. Guderian ocenia, iż najlepszą jakością armię w Europie, posiada Szwajcaria, i uważa, że Szwajcaria może się obronić.

### Komunikat Koła Paryż S.P.K.

Zarząd Koła Paryż SPK zawiadamia uprzejmie wszystkich członków, że dnia 5 listopada br. o godzinie 15 w sali bibliotecznej Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre) odbędzie się informacyjne zebranie członków Koła Paryż SPK, z jednym punktem porządku dziennego, a mianowicie:

"Sprawozdanie delegatów z III Walnego Zjazdu SPK w Londynie".

W charakterze sprawozdawcy wystąpi kolega inż. Tadeusz Rzewuski.

Zarząd Koła prosi członków o liczne przybycie.

Zarząd Koła Paryż SPK.

## Pojedynek francusko-amerykański w sprawie uzbrojenia Niemiec

### Czy Stany Zjednoczone stworzą fakt dokonany?

Obrazy Komitetu Obrony Paktu Atlantyckiego, w którym zasiada 12 ministrów spraw wojskowych, odbywające się od kilku dni w Nowym Yorku natrafiają na poważne trudności. Powodem ich są różnice, jakie istnieją między koncepcją amerykańską a planem francuskim, przedstawionym przez premiera Plevena i zatwierdzonym przez Zgromadzenie Narodowe. Stany Zjednoczone chcą aby dywizje niemieckie jak najprędzej uczestniczyły w siłach zdrojnych Europy Zachodniej. Francja jest temu przeciwna. Uważa, że równałoby się to odbudowie armii niemieckiej. Plan francuski godzi się jedynie na to, by mniejsze jednostki niemieckie weszły w skład armii europejskiej. Szczególnie niepokoi Francję możliwość ożycia niemieckiego sztabu generalnego, mózgu przyszłego Wehrmachtu.

Małe są nadzieje, aby w sprawie niemieckiej osiągnięto w Nowym Yorku jakiś kompromis. Przedstawiciel Francji min. Moch ustąpić nie może, związany uchwałą parla-

mentu. Minister Marshall ze swej strony uważa plan francuski za nieprzydatny, zbyt teoretyczny i nie liczący się z koniecznością szybkiego działania, wzniesienia jak najprędzej tamy przeciw naporowi imperializmu komunistycznego.

Przewidywać wolno, że skończy się na przekazaniu planu francuskiego Radzie Paktu Atlantyckiego. W międzyczasie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, wychodząc z założenia, że na samą zasadę uzbrojenia Niemiec Francja już się zgodziła, powezmą kroki praktyczne mające na celu powołanie do życia pierwszych dywizji niemieckich. Liczyć się więc należy z tym, że Waszyngton, mający przede wszystkim na oku zbudowanie jak najszybciej jak najmocniejszej bariery przeciw Moskwie, stworzy może w sprawie zbrojeń niemieckich pośrednio fakt dokonany. Wedle planów amerykańskich, Niemcy miałyby wystawić w ciągu 3 lat 10 dywizji na ogólną liczbę 50 przewidzianych dla całego bloku atlantyckiego.

W ubiegłym tygodniu obchodzono w całym Niemczech Zachodnich "Dzień Powrotu", w którym odbyły się wiece protestacyjne w związku z przetrzymywaniem przez Sowiety jeszcze około miliona jeńców wojennych.

W przemówieniu, rozgłoszonym przez szereg stacji radiowych, kanclerz Adenauer wyraził podziękowanie Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii i Francji za poparcie usiłowań rządu niemieckiego, domagającego się repatriacji nieszczęśliwych jeńców, a jako państwa dopuszczające się jaskrawego i nieludzkiego gwałcenia praw i zwyczajów międzynarodowych — wymienić Zw. Sowiecki i Polskę.

Uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że takie czy inne postępowanie reżimu warszawskiego nie obciąża w niczym i nie może w niczyich oczach obciążać Polski i narodu polskiego. Naród polski ma wiele powodów aby do Niemców odnosić się chłodno, lecz przetrzymywanie dziś jeszcze, mimo iż od chwili bezwarunkowej kapitulacji przeszło już 5 i pół lat i że całe Niemcy są okupowane przez wojska zwycięsów — około miliona ludzi zdala od domów, zdala od rodzin — w każdym Polaku wywołać może tylko oburzenie. Polacy są narodem o kulturze europejskiej i takie metody azjatyckie są im obce.

A jeśli je rzeczywiście stosują Konstantin Rokossowski i b. sowiecki obywatel Bierut — to na to Polacy nie mogą poradzić... I nie oni są temu winni!

Sprawa jednak ma jeszcze i inny aspekt: reżim warszawski znajduje się przeciw w najbardziej przyjaznych stosunkach z Wschodnio-niemiecką republiką ludowo-demokratyczną. Liczne delegacje wschodnio-niemieckie przyjeżdżają, niemal że co tydzień, do Polski, by się tam "bratać" z członkami Politbiura.

Czy nie przyszło im nigdy do głowy — zapytać o przetrzymywanych w Polsce jeńców niemieckich, odwiedzić znajdujących się za drutami kolczastymi rodaków?

Chyba że ich nie obchodzi? Ze zatrzymano tylko "element klasowo i ideologicznie obcy ludowej demokracji" i że Polska Ludowa wyręcza rząd Grotewohla i Piecka, biorąc na swoje utrzymanie ludzi, których by inaczej musiano karmić... we wschodnio-niemieckich obozach koncentracyjnych!

Kanclerz Adenauer nie postąpił by źle, gdyby zanim oskarżać "Polskę" — bez ograniczającego przymiotnika — zapytał własnych rodaków ze Wschodu!

W. JUNOSZA

### Prześladowanie Kościoła

Watykan ogłosił dane statystyczne dotyczące prześladowania duchowieństwa katolickiego w krajach za żelazną kurtyną. Ten wstrząsający dokument podkreśla, że około 10.000 księży i zakonników zostało straconych, uwięzionych lub deportowanych.

Oto zestawienie ofiar prześladowania komunistycznego, w niektórych krajach:

Albania: dwóch biskupów skazanych na śmierć. Arcybiskup Durazzo skazany na 20 lat więzienia. Pozostałych biskupów oraz 715 księży katolickich aresztowano jako "wrogów ludu".

Bulgaria: wszystkie katolickie instytucje kościelne zostały zakazane. Około 120 duchownych jest w więzieniach lub na wygnaniu.

Czechosłowacja: arcybiskup Pragi Beran w areszcie domowym. Przynajmniej 300 księży w więzieniach. Wszystkie organizacje katolickie rozwiązane. Wszystkie szkoły katolickie zamknięte. Nauka religii zakazana w szkołach państwowych.

Jugosławia: arcybiskup Stepanic skazany na 17 lat więzienia. 1.954 księży straconych uwięzionych lub deportowanych, 197 księży skazano na śmierć bez sądu. 32 księży skazano na śmierć na mocy wyroków "trybunałów ludowych". Pod koniec 1949 roku było tylko 400 proboszczów, 400 księży uciekło z kraju.

Łotwa, Estonia i Litwa: Około 1.000 duchownych skazanych na śmierć lub uwięzienie.

Rumunia: około 700 księży katolickich skazano na śmierć, ale wszyscy żyją w więzieniach.

Węgry: kardynał Mindszenty skazany na dożywotnie więzienie. Jeden biskup stracony przez sowieckie władze wojskowe "za obronę kobiet i dziewcząt przed zgwałceniem przez żołnierzy". 538 księży straconych, uwięzionych lub deportowanych do czerwca br. W czerwcu wtrącono do obozów koncentracyjnych około 1.000 zakonników i zakonnic. 80 księży uciekło z kraju.

Omawiając sytuację Kościoła w Polsce, sprawozdanie podkreśla, że około 7.000 księży narażonych jest na stałe prześladowania.

### SKARB NARODOWY

P. Wacław Pórawiak, rue de l'Industrie, Tucquegnieux (M. et M.) wpłacił 1000 frs. jako wpłatę za II półrocze 1950 r.

Ofiary na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja «Syrena».



## Wiadomości z kraju

### Tajemniczy możnowładca

Na urząd "generalnego prokuratora Rzeczypospolitej" wzorowany całkowicie na analogicznych przepisach sowieckich, tzw. rada państwa wyznaczyła Stefana Kalinowskiego. Wyposażone w szerokie kompetencje stanowisko to objął w ten sposób człowiek nieznan dotychczas w hierarchii reżimowej, ani w polskim świecie prawniczym.

W lipcu br. (13.7.) został on wpisany na listę aplikantów adwokackich w Warszawie, a patronem jego jest adwokat Tadeusz Majewski. Również na początku lipca, na zjeździe kierowanego przez kompartię "Zrzeszenia Prawników Demokratów", wybrano Kalinowskiego do wieloosobowego zarządu tego zrzeszenia lecz nie wszedł on nawet do jego prezydium, decydującego istotnie o działalności reżimowych prawników. Dopiero w końcu lipca sejm uchwałą ustawił o prokuraturze, a w kilka tygodni później Kalinowski... został jej szefem.

Musi on jednak cieszyć się zaufaniem Politbiura skoro kierować będzie prokuraturą, będącą — jak to urzędowo stwierdzono na wspomnianym wyżej zjeździe prawników reżimowych — organem "dyktatury proletariatu i instrumentem walki klasowej", którego głównym zadaniem jest "rugowanie elementów kapitalistycznych i wzmacnianie podstaw budownictwa socjalistycznego".

A może "Kalinowski" — to tylko pseudonim?

### Kontredans dygnitarski

Ministrem przemysłu ciężkiego został mianowany aktywista kompartii Julian Tokarski, dotychczasowy kierownik wydziału kadr w Komitecie Centralnym Kompartii.

Jednocześnie ogłoszono nominację Kazimierza Jasińskiego na "ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika" reżimu w Moskwie.

Nominacja Jasińskiego oznacza, że staje się on "persona grata" człowiekiem przyszłości w reżimie.

### Daj kurze grzędę...

Reżimowy urząd wyznań religijnych skierował do sekretarza Episkopatu polskiego ks. biskupa Z. Choromańskiego ostry list z wyraźnymi pogróżkami i z potępieniem działalności Episkopatu, rzekomo naruszającej podpisanego 14 kwietnia br. porozumienie reżimu z Kościołem.

### Miesiąc wzmrożonej rusyfikacji

W całej Polsce w pełnym toku jest doroczna i natrętna kampania propagandowa w związku z rozpoczynającym się 7 listopada tzw. "miesiącem przyjaźni polsko-radzieckiej". Będzie się on odbywał w roku bieżącym pod dwoma głównymi hasłami: "Przodująca rola ZSRR w walce o pokój" i "Pomoc, przykład i przyjaźń ZSRR — gwarancją wykonania planu sześciolatniego".

We wszystkich miastach zorganizowanych będzie około 1000 wystaw zachwalających potęgę i osiągnięcia Rosji, a setki najrozmaitszych imprez masowych propagować będą pieśń, muzykę, filmy i sztuki sowieckie. W kilku miastach nastąpi odsłonięcie "pomników wdzięczności" dla armii czerwonej. Monopolistyczny "Dom Książki" organizuje loterię, w czasie której zamierza rozprzedać ponad pół miliona książek w języku rosyjskim lub w przekładach. Reżimowa instytucja kolportarsza "Ruch" obiecuje uzyskać w tym "miesiącu przyjaźni" dziesiątki tysięcy nowych prenumeratów pism sowieckich.

### Odchodzą...

W Warszawie zmarł nagle słynny polonista prof. dr. Wacław Borowy, autor wielu prac naukowych i profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

### Świadek Powstania Stycziowego

We wsi Kunice (pow. Legnica) mieszka Franciszek Witek, jeden z najstarszych ludzi w Polsce. Liczy on dziś 108 lat i mimo tak rekordowego wieku znajduje się w pełni władz umysłowych, wykazuje dobrą pamięć i interesuje się życiem bieżącym.

Witek pamięta dobrze powstanie 1863 r. Pracował w swoim czasie przy budowie pierwszej w Polsce linii kolejowej.

Przed paru laty zmarła jego żona, w wieku 96 lat. Witkowie mieli 11 dzieci, z których 8 jeszcze żyje (najmłodsza córka ma dziś 50 lat). Staruszek nie wie dokładnie ilu ma wnuków, choć wie, że ma wielu prawnuków i troje pra-prawnuków.

### Spostrzeżenia cudzoziemca

Poniżej podajemy sprawozdanie z miesięcznego pobytu w Polsce jednego z wybitnych działaczy szwajcarskich, który w ostatnich tygodniach zwiedził dokładnie Polskę.

Pisze on w następujący sposób:

"Po zetknięciu się z rzeczywistością w obecnej Polsce ogarniało mnie coraz to większe przerażenie i zdumienie. Istnieje olbrzymia przepaść odrazy i nienawiści, jaka dzieli społeczeństwo polskie od reżimu. Błędem byłoby sądzić, jak to czyni sam reżim, że tę przepaść wykopał Kościół. Bezprzebieżnie Ko-

ściół uszytywnia naród, ale odraza i nienawiść w odniesieniu do reżimu rodzi się ze strasznej niesprawiedliwości społecznej, z jaką naród i poszczególne jednostki spotykają się na każdym kroku.

"Jak się to dzieje? Prawie co tydzień krążą komisje podatkowe. Kupcom i rękodzielnikom, którzy jeszcze ziemia, wyznacza się tak zwany domiar w wysokości, która zda się wystarczyć na zniszczenie właściciela. Jeśli właściciel zapłaci wyznaczony domiar, wyznacza się mu drugi, wyższy, który już z całą pewnością go kładzie, pozbywając go przed tym wszelkiej gotówki, którą może gdzieś sobie odłożyć".

"Wszystko się upaństwia. Jest to gwałtowne równanie w dół, a raczej systematyczne hodowanie nędzy i niezadowolonia".

"Warto przyjrzeć się ludziom w kościele. Na uroczystościach Serca Jezusowego byłem w Poznaniu. Prowadził procesję miejscowy arcybiskup. Procesja przeszła z kościoła OO. Jezuitów w śródmieściu, poprzez centrum miasta aż na wzgórze św. Wojciecha. Tam superior Jezuitów wygłosił przez głośniki kazanie na temat "Serce Jezusa, pokoju i pojednania nasze". Świetne kazanie i zupełnie na czasie! Chodziło przecież wtedy o podpisanie Apelu Sztokholmskiego. 200-tysięczny tłum wcale nie myślał o rozejściu się do domów, lecz bezustannie wiewatował na cześć Arcypasterza. Ten nie mogąc się przedostać przez tłumy, wrócił na podium, przemówił, pobłogosławił i prosił tłum o rozejście się do domów. Pozostałem od owej chwili jeszcze pół godziny, a lud jeszcze wiewatował.

"Tak dzieje się zawsze i wszędzie. Reżim oczywiście pieni się na Episkopatu i Kościele, myśląc że to on jeden staje mu na zawadzie. Taka jest postawa ludu, który wierzy, ufa i czeka zmiłowania Bożego i wybawienia spod tyranii czerwonego totalizmu".

"Prasy komunistycznej z zasady się nie

czyta. Prasa mimo ogólnej niechęci i bojkotu ma dlatego tak wielkie nakłady, że robotnik i urzędnik zapisywany jest przymusowo na listę prenumeratorów i co miesiąc potracą im się automatycznie należność z poborów".

"Zebrania partyjne i niepartyjne odbywają się pod przymusem. Politycy i aktywiści, wójtowie i sołtysi, spędzają ludność na zebrania polityczne, na których komuniści wygłaszają przemówienia i odczytują "rezolucje" które następnie ogłasza się w gazetach jako "rezolucje" danej grupy ludzi. Nikt nie odważa się protestować ani nawet wypowiadać odmiennego zdania. Ludzie wiedzą, że za to grozi więzienie lub obóz koncentracyjny, jeśli nie natychmiast to w najbliższej przyszłości".

"Streszczając moje wrażenia z miesięcznego pobytu w Polsce, mogę stwierdzić, że ludność polska uszytywnia się duchowo w wysokim stopniu. Postawieni wobec tyraństwa, rozporządzającego wypróbowaną sowiecką machiną terroru, ludzie milczą, pracują ciężko, modlą się i ufają w szybkie wyzwolenie. Reżim czując, że nie może opanować umysłów ludu polskiego, koncentruje wszelkie wysiłki na wychowaniu dzieci i młodzieży w duchu totalnego ateistycznego komunizmu i kieruje swą nienawiść w stronę Kościoła, uważając go za jedyną i ostatnią już bazę moralnego oporu w Polsce".

"W Polsce jest żywność pod dostatkiem. Bogaty kraj i pracowita ludność odbudowały produkcję rolną. Niestety, mało jest takich, którzy pożywiecie mogą nabywać.

"Zarobki urzędników państwowych, a wszyscy właściwie pracują na posadach rządowych, bo przedsiębiorstw prywatnych już właściwie nie ma — są niestychanie skromne. Na wsi jednak żywności jest wiele. Jest jej mniej tam gdzie przeprowadzono "kollektywizację" własności rolnej, przeważnie na ziemiach zachodnich. W reżimie kraju stanowczy opór chłopów przeszkodził kolektywizacji i w tych częściach Polski gospo-

darka rolna jest zdrowsza i więcej przynosząca plodów".

"Nastroje mimo ustawicznej propagandy komunistycznej są w dalszym ciągu bardzo przyjazne dla Zachodu. Ludność polska ma wyrobione o Zachodzie pojęcie i nie łatwo da się zbalamucić fali kłamstw i oszczerstw".

"Polacy śledzili pilnie, jak daleko pójdą Stany Zjednoczone i Zjednoczone Narody w obronie Korei napađniętej przez komunistów. Fakt, iż decyzja była tak jasna i szybka, a Ameryka natychmiast rzuciła swe siły na obronę, wzmocnił wśród Polaków zaufanie... Szerokie masy społeczeństwa polskiego w dalszym ciągu orientują się na zachód, słuchają, o ile mogą radia londyńskiego i amerykańskiego, i pilnie obserwują wypadki w demokracjach Zachodu. Polacy są ze swej tradycji definitywnie antyrosyjscy.

"Nastroje w Polsce wśród szerokich mas ludu polskiego są tak antykomunistyczne, że aż kilka dywizji wojsk sowieckich o raz 150.000 policji i milicji reżimowej pilnuje w tej chwili 25 milionów Polaków".

"W Jaworznie na szosie Kraków — Katowice, w Mielęcinie nad Wisłą, założono wielkie obozy koncentracyjne, w których polscy patrioci polityczni trzymani są za drutami kolczastymi w warunkach, które albo odpowiadają panującym za okupacji nazistowskiej, albo — są nawet gorsze.

"Ciężkie warunki pracy powodują albo całkowite wyczerpanie fizyczne więźniów, albo śmierć zazwyczaj w ciągu jednego półrocza".

"Do powyższego dodać należy tragiczne wiadomości o częstym wywożeniu Polaków daleko na wschód, do Rosji".

### Samobójstwo, które wiele mówi...

W Ameryce, jak wiadomo, władze tropią obecnie komunistów, którzy przyjechali do Stanów Zjednoczonych by prowadzić tam akcję rozkładową. 39-letni Polak, Wacław Furtak, marynarz, który przed dwoma laty zszedł ze statku polskiego, by pozostać w USA, został zawiezony przed komisję, decydującą o deportacji cudzoziemców. W obawie że grozić mu może odesłanie do Polski, Furtak odebrał sobie życie. Jak się później okazało, chciał go jedynie przesłuchać jako świadka. Biurokratyczne zredagowanie wezwania spowodowało tragedię.

Wśród aresztowanych komunistów znajdują się trzy osoby pochodzące z Polski: Salomon Skolnick, alias Frank Carls, który był czynny w komunistycznej lidze młodzieży, oraz w partii komunistycznej, niejaki Carl Sklar, organizator związku United Packinghouse Workers Union należącego do CIO oraz John Zydek sekretarz finansowy partii komunistycznej w Hamtramck w stanie Michigan (dużym ośrodku Polonii Amerykańskiej).

## Z RÓŻNYCH STRON

Australia zamierza sprowadzać 200.000 imigrantów rocznie aż do 1960 r., by zwiększyć ilość swych mieszkańców do 10 milionów. Obecnie Australia ma 8 milionów mieszkańców.

W areszcie w Pjongyangu znajdują się pierwsi Rosjanie, którzy wpadli w Korei w ręce amerykańskie.

B. agent NKWD, Mikołaj Sinerwirski, który przed 10 miesiącami przybył do Stanów Zjednoczonych jako uchodźca polityczny, oświadczył na konferencji prasowej, że możliwy jest bunt ludności przeciw reżimowi sowieckiemu.

4.800 osób odsiaduje jeszcze w więzieniach oświadczył francuski minister sprawiedliwości Rene Mayer.

Sądy francuskie skazały od 1945 r. 2.071 na śmierć za kolaborację z Niemcami, a 39.995 osób na karę więzienia.

Władze sowieckie nakazały usunięcie wszystkich kabli telewizyjnych w Niemczech wschodnich i odesłanie ich do Rosji.

Dowódca ukraińskiej armii powstańczej UPA, gen. Taras Czupryna, poległ w bitwie z Rosjanami — donosi ukraiński miesięcznik "Do Zbruii", ukazujący się w amerykańskiej strefie Niemiec.

Członek sowieckiej misji handlowej w Helsinkach, Iwan Markin znikł bez śladu.

Fińska policja bezpieczeństwa ustaliła, że Markin udał się do północnej Finlandii, a stamtąd przekroczył granicę Szwecji.

Znany grafolog Laszlo Sulner, któremu niedawno udało się ucieczka z komunistycznych Węgier, zmarł w Paryżu na udar serca. Pod naciskiem komunistycznych władz sfalszował on dokumenty, które doprowadziły do skazania kardynała Mindszenty. Rewelacje na ten temat ogłosił potem w prasie.

W 45 roku życia zmarła w Chicago głośna lekkoatletka polsko-amerykańska Stella Wasilawiczówna.

## Przegląd wydarzeń

Prezydent Truman, przemawiając na specjalnym posiedzeniu Zgromadzenia ONZ z okazji 5-tej rocznicy wejścia w życie Kartę O.N.Z., oświadczył, że Narody Zjednoczone muszą być przygotowane do użycia siły, dla zachowania pokoju, ukrócenia agresji i zapobieżenia nowej wojnie światowej.

Prezydent, podobnie jak inni mówcy, uderzył w nutę optymizmu, zapewniając, że nowa wojna nie jest nieunikniona.

W ratuszu zachodniego Berlina odbyła się uroczystość inauguracji "Dzwonu Wolności" ufundowanego przez Komitet Wolnej Europy. Berlin wybrany został ze względu na to, że stanowi wysuniętą placówkę świata wolnego na wschód od żelaznej kurtyny.

Gen. Clay, który specjalnie przybył na tę uroczystość, oświadczył, że dzwon poświęcony jest wszystkim tym, którzy oddali swe życie dla sprawy wolności i dodał: "Niech głos jego podnosi na duchu wszystkie miłujące wolność narody. Od dnia dzisiejszego niech jego dźwięk stanowi ostrzeżenie dla wszystkich ciemnych, niech będzie nutą ufności dla wszystkich, którzy walczą w obronie swojej wolności i orędziem nadziei dla tych, którzy są w niewoli. Aczkolwiek części świata są zabarykadowane przeciwko niemu, niepodobna nie dopuścić jego głosu. Będzie on słyszany wszędzie, gdzie ludzie tęsknią za życiem, pracą i modlitwą ludzi wolnych".

Gen. Clay podkreślił, że miliony Amerykanów podpisały deklarację Komitetu, w której zobowiązują się przeciwstawić się agresji i tyranii wszędzie na świecie.

Wreszcie generał wyraził przekonanie, że jeżeli zachód będzie silny, narody Europy wschodniej będą w stanie odzyskać wolność bez nowej wojny światowej.

Burmistrz Berlina, prof. Reuter, ze swej strony dał wyraz przekonaniu, że Dzwon Wolności będzie słyszany wszędzie za żelazną kurtyną: "Wiemy, że ludzie w Warszawie, Pradze, Budapeszcie i Sofii pragną usłyszeć ten dźwięk nadziei; jesteśmy pewni, że nawet naród rosyjski byłby zgodny z nami, jeśli mógłby swobodnie wyrazić swą wolę".

Sekretarz stanu Acheson oświadczył, że komunikat wydany po konferencji bloku sowieckiego w Pradze, stanowi jedynie "nawrót do starych i nieprzydatnych propozycji w sprawie Niemiec".

Określił on ten komunikat jako "próbę powstrzymania nas od rozbudowy realnej siły w wolnym świecie, jako najlepszego sposobu zabezpieczenia pokoju".

Jednocześnie Acheson oświadczył, że rząd USA wita życzliwie inicjatywę Francji w sprawie metody zorganizowania sił zbrojnych Europy zachodniej.

Generał Bradley otwierając sesję komitetu wojskowego paktu atlantyckiego oświadczył, że 12 państw atlantyckich musi obecnie stworzyć wspólne siły dla obrony swego obszaru, albo też będą one zmuszone "improvizować te siły w obliczu ataku nieprzyjacielskiego" w przyszłości.

Rosja nagle powróciła do komisji Dalekiego Wschodu, którą opuściła 19 stycznia protestując przeciwko obecności przedstawiciela nacjonalistycznych Chin.

Przedstawiciel sowiecki Bajekin zajął swe miejsce na regularnym, odbywającym się co dwa tygodnie posiedzeniu, nawet nie wyjaśniając powodów swego powrotu po 9 miesięcznej przerwie.

Z Marsylii wypłynął francuski batalion ochotniczy do Korei.

Komuniści zapowiadali zorganizowanie demonstracji z tej okazji, załadowanie batalionu odbyło się jednak spokojnie i bez żadnych incydentów.

Reżim węgierski nosić się ma z zamiarem wypuszczenia na wolność kardynała Mindszenty'ego, w obawie, by nie umarł w więzieniu — twierdzą źródła watykańskie.

Do kard. Mindszenty wezwano aż 7 wybitnych specjalistów.

Rząd USA zastanawia się nad sposobami przyspieszenia dostaw żywności dla Jugosławii. W Waszyngtonie bowiem obawiają się, iż grożąca Jugosławii klęska głodowa doprowadzić mogłaby w końcu do obalenia reżimu Tity.

3.400 cudzoziemców w USA ma być aresztowanych na mocy ustawy o bezpieczeństwie wewnętrznym, skierowanej przeciw komunistom i członkom innych partii totalitarnych.

Gen. Mac Arthur uważa, że Stany Zjednoczone powinny utrzymać w rejonie Pacyfiku między Japonią a Okinawą dość potężne siły, by mogły zatrzymać jakkolwiek dalszą agresję komunistyczną w Azji, bez ściągania posiłków i osłabiania obronności Ameryki w innych okęgach.

Stany Zjednoczone dostarczą Grecji kilku kontrtorpedowców eskortowych.

Jugosławia zaprotestowała w nocy do Albanii przeciw "planowemu prowokacjom i zbrojnym napaściom granicznym, popełnianym celem wywołania konfliktu".

Zmarł w 93 roku życia król szwedzki Gustaw V, powszechnie lubiany dla swej prostoty i demokratycznych przekonań.

Brytyjski minister skarbu Sir Stafford Cripps ze względów zdrowotnych ustąpił ze swego stanowiska.

Następcą jego jest dotychczasowy min. gosp. Hugh Gaitskell.

Pogłoski o wkroczeniu chińskich komunistów do Tybetu się potwierdziły. Rząd tybetański zwrócił się o pomoc do Indii.

W odwecie za aresztowanie wice-konsula Skrzyni, reżim warszawski aresztował wice-konsula francuskiego w Szczecinie.



# ZYCIE ORGANIZACYJNE

## Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rez. i b. Wojskowych

Koła urządzające obchody listopadowe, upraszam o zwracanie się po referaty okolicznościowe do Kolegi Referenta Oświatowego Związku pod adresem: Strutyński Leon, Montigny-en-Ostrevent (Nord) 7-me Groupe "D".

Walny Zjazd Delegatów Związku odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 26-go listopada br. w Lille, w Domu Kombatanta, 107, rue Royale. Z dworca kolejowego czy autobusowego należy się kierować na Grande Place, skąd pieszko przez rue Esquermoise (300 metrów) już wprost na rue Royale. Dojazd również tramwajami X, O, R, z Grande Place u wylotu ulicy Esquermoise, aż do przystanku przy kościele. Początek Zjazdu o godz. 10-ej rano. Przed tym msza św. na intencję Zjazdu; w którym kościele będzie jeszcze ogłoszenie.

Wieczorem po Zjeździe zabawa na korzyść kasy związkowej.

Nie jestem w stanie odpowiedzieć listownie na wszystkie zapytania Kolegów w sprawie zniżki kolejowej. Korzystam więc z gościnności prasy, by raz jeszcze tę sprawę wyjaśnić: otóż formularze zniżkowe, które na ży-

czenie każdemu z Kolegów wysyłam, są indywidualne, czyli, że ważne są tylko na osobę na formularzu wymienioną. Zniżka ta ważna jest w czasie od 20 listopada do 1-go grudnia włącznie pod warunkiem, że pobyt danej osoby w Lille potwierdzony zostanie przeze mnie w sobotę 25-go lub w niedzielę 26-go listopada. Z formularzem tym należy się zwrócić do kasy na dworcu miejsca zamieszkania z prośbą o "Billet de Congres". Kasa dworcowa wydając bilet potwierdza jego wykupienie przyłożeniem pieczęci po lewej stronie formularza. My w Lille zmuszeni jesteśmy odstemplować tenże formularz w sobotę lub niedzielę 25 włącznie 26 listopada, a dana osoba powrócić może do siebie w dowolny dzień przed 2-gim grudnia, dając przed odjazdem formularz na dworcu w Lille do ostemplowania.

Zaznaczyć jeszcze pragnę, że w dzień Zjazdu czynny będzie w Domu Kombatanta — staraniem Zarządu Związku — bufet zaopatrzone w zimne i gorące zakąski po cenach przystępnych.

Za Zarząd: Andrzejczak

Somain i to dodaje otuchy do pracy. Nie żał jest czasu i trudu kiedy się widzi takie rezultaty i kiedy się ma takich kolegów, jak Gaska, Kurzynoga, Zawada, Wicikowski i wszyscy koledzy prezesi, sekretarze i skarbnicy Kół.

Taką robotę powinny również podjąć inne nasze Związki sfederowane. Prezes Gaska uważa, że nie należy starać się wyciągać członków już zorganizowanych lecz przyciągać do siebie tych, którzy jeszcze chodzą luzem i nie są w organizacji. Dla nas jest obojętne, czy ktoś jest w SPK, czy w Grenadierach, chodzi tylko o to, by każdy kombatant był zorganizowany. Nasze związki kombatancie sfederowane winny iść ręką w rękę razem i pracować, jeden dla wszystkich a wszyscy dla jednego. Powiedzieliśmy naszym Kolegom, że Zarząd Federacji ma to nastawienie i wypełnia je, że tam może gdzieś znajdzie się jeden albo kilku ludzi, którym nie chodzi o Federację, tylko o własne widzimisię. Ale to trudno, bo wycieczki są wszędzie, by szkodzić. To jest problem, który góruje we wszystkich organizacjach wychodzących. My kombatanci możemy się szcycić tym, że takich widzimisiów u nas jest najmniej i wkrótce ich wcale nie będzie. Zarząd Federacji wyłowi ich, chodzi tylko o to, by śladem kolegi Gaski szli wszyscy nasi działacze i Zarząd Federacji o wybrakach niektórych warcholów informowali.

Fr. Kędzia.

## Uwaga Polacy z Mulhouse i okolicy

Z okazji rocznicy Zawieszenia Broni i Odzyskania Niepodległości przez Polskę, sekcja F.R.E.P. Mulhouse urządziła w dniu 11 listopada br. wielką zabawę taneczną na sali "Robinson" przy ulicy Brunstatt w Mulhouse-Dornach.

Zaprasza się całą Polonię z Mulhouse i okolicy na powyższą zabawę.

Część dochodu z tej zabawy zostanie przeznaczona na Gwiazdkę dla dzieci Polskiej Szkoły Niezależnej w Mulhouse.

Początek zabawy o godz. 18. Koniec o g. 5 rano.

Dojazd trolejbus nr. 4, wysiadać na końcówce.

Za Zarząd: Wieszczeński, prezes.

LILLE. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. zaprasza członków oraz sympatyków na zebranie miesieczne, które z okazji święta 11 listopada przełożone zostało na niedzielę 5 listopada. Odbędzie się ono — jak zwykle — w lokalu Okr. Federacji, 20, rue Faidherbe, II. b., o godz. 10,30, zaraz po nabożeństwie polskim.

Zarząd Koła zaprasza Polonię z Lille i okolicy na zabawę taneczną, która odbędzie się w niedzielę 5-go listopada, o godz. 17 w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale.

## Poszukiwania

Rodzina wzgl. spadkobiercy śp. WALACH vel WATACH Karola, ur. w roku 1922, b. żołnierza Armii Polskiej we Francji z roku 1939-40, który zmarł w niewoli niemieckiej, proszona jest o podanie swego adresu Oficerowi Łączn. dla Spraw Likwid. — 20, rue Legendre, Paris 18e.

## Narodowe Święto Niepodległości w Paryżu

Polonia Paryska święcić będzie w b. roku narodowe święto Niepodległości w dniu 11-go listopada jak następuje:

W sobotę, dnia 11. bm. o godz. 10 uroczyste nabożeństwo na intencję Ojczyzny w kościele Polskim, 263-bis, rue St. Honore. — W tymże dniu o godzinie 20,15 w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre (metro: Villiers) inauguracja Półrocznia zimowego 1950-51 Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych — Oddział Francja — połączona z referatem p. J. Poniatowskiego z cyklu Polskiej Historii Politycznej pt. "Dwudziestolecie Niepodległej Polski".

Wszyscy Rodacy z Paryża, okolicy i przyjezdni proszeni są o wzięcie udziału zarówno w nabożeństwie jak też w inauguracji S. N. P. S.

## S.P.K. — Koło Nicea

Dla uczczenia święta Niepodległości, Zarząd Koła organizuje nabożeństwo, które odbędzie się w sobotę, dn. 11 listopada br. o g. 10 w kościele Sacre-Coeur, przy rue de France. Do wzięcia udziału w tym nabożeństwie Zarząd wzywa Kolegów-członków Koła oraz zaprasza wszystkich rodaków z Nicei i okolicy. — Zarząd.

## Zawiadomienie

Tow. Gimn. "Sokół" oraz Stowarzyszenie Z.U.P.R.O. i Stow. Rzemieśln. i Robotników Polskich w Paryżu zawiadamiają swych członków, sympatyków, przyjaciół i znajomych, iż w dniu 21 września br. zmarł śp. Antoni Małachowski ur. dnia 13. 6. 1885 r.

Prezes "Sokoła" w Paryżu, przewodniczący Sądu Honorowego Z.U.P.R.O., czynny członek Stow. Rzemieśln. i Robotników Polskich. Posiadający wiele odznaczeń społecznych i dyplomów m. in. "Legję Honorową" Związku Sokolstwa Polskiego we Francji.

W sobotę dnia 4 listopada br. o godz. 9-ej odbędzie się za duszę śp. Antoniego Małachowskiego nabożeństwo żałobne w kościele polskim 263 bis, rue St. Honore. Metro Concorde i Madeleine.

Na powyższe nabożeństwo zapraszamy wszystkich członków, sympatyków, przyjaciół i znajomych.

Tow. Gimn. "Sokół"

Stow. Z.U.P.R.O. w Paryżu

Stow. Rzem. i Robotn. Podskich

## CZY JUŻ OPŁACILIŚ PRENUMERATĘ?

### WYCIĄG I PRZESŁAĆ

na adres:

Administration de "SYRENA"  
20, rue Legendre — PARIS 17e

Imię \_\_\_\_\_

Nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Proszę o nadsyłanie na adres wyżej podany tygodnika "SYRENA". Prenumeratę prześlę w najbliższym czasie.

Podpis.

## Zebranie Okręgu Somain Związku byłych Wojskowych

Skończyły się wakacje, i znów wre praca w naszych Okręgach. W niedzielę 29 października odbyło się zebranie Okręgu IV Somain. Zarządy Kół należących do tego Okręgu zgromadziły się w starej siedzibie Okręgu, by przed Walnym Zjazdem Związku radzić nad wnioskami, które na Zjazd ten winny być przedstawione. Nadto Okręg ten zdał sprawozdanie ze swej działalności, która w tym roku była bardzo pozytywna.

Na czele Okręgu stoi energiczny kolega Gaska Ludwik, który rolę prezesa zna doskonale. To też na niedzielnym zebraniu mógł on nam wykazać, że Okręg Somain ruszył do pracy na całą parę, bo prezes Gaska jest wszędzie. Powiększyło o połowę swą liczbę członków Koło Abscon, a skarbnik tego Koła z miną zawiadacza powiedział nam, że teraz jest doprawdy skarbnikiem, bo Koło jest bogate i w członków i zasobną ma kasę. Ożywiło się Koło Masny, które 22 października święciło swą uroczystość rocznicową; ruszyło znów Koło Aubercicourt; nie działają jeszcze Koła Pecquencourt i Monchecourt. Prezes Gaska oświadcza, że i tego dokona. Miał też nasz Kolega Gaska i żale do Federacji, a przede wszystkim do referatu Grenadierskiego; o tym pogadamy na zjeździe 26 listopada w Lille.

Miło jest być na zebraniu wśród przywiązanych do organizacji kombatancich Kolegów. To też siedzieliśmy długo, radząc, nawet na pociąg koledzy spóźnili się, nie bacząc że trzeba było po tym pójść pieszko. Byliśmy tam z Kolegą Felisiakiem i Kolegą Strutyńskim, każdy z nas był zadowolony z wysiłku, jaki nasi działacze kombatanczy wkładają w sprawę i w organizację by żyła i rozwijała się. Dwa tygodnie temu byliśmy na zebraniu Okręgu Dourges, o czym było już sprawozdanie w "Syrenie". Okręg ten też wziął rozmach i podwoił swój stan członków w Kotach; wczoraj to samo stwierdziliśmy w

## Skarb Narodowy

Dowiadujemy się, że w dniach 17-23 października br. wiceprezes Tymczasowego Zarządu Skarbu Narodowego we Francji, inż. Adam Bogdan Rozen odbył w Londynie cały szereg rozmów, dotyczących akcji Skarbu Narodowego we Francji.

Inż. Rozen przedstawił Głównej Komisji Skarbu Narodowego, na czele której stoi — jak wiadomo — gen. Anders, potrzeby terytorialnego francuskiego, podkreślając konieczność przeznaczenia kwot, zebranych z tytułu Skarbu Narodowego, w pierwszym rzędzie na pracę niepodległościową we Francji.

Postulaty inż. Rozena spotkały się w Głównej Komisji Skarbu Narodowego z dużym zrozumieniem. Oczywiście, Dekret Prezydenta R. P., stanowiący podstawę całej akcji, musi być stosowany. Trzeba tedy było znaleźć formułę, która czyniła by zadość zarówno przepisom prawa, jak i słusznym żądaniom polskiego wychodźstwa we Francji. Tę formułę znalazł inż. Rozen: 30 proc. sum zebranych pozostanie zgodnie z Dekretem jako rezerwa ogólna, natomiast pozostałe 70 proc. ma być przeznaczone na potrzeby we Francji, według programu ustalonego przez Władze Skarbu Narodowego we Francji.

Podkreślić przy tym należy, że władze te zostaną wkrótce wybrane przez przedstawicieli niepodległościowego społeczeństwa polskiego we Francji. A zatem o potrzebach i ich pokrywaniu decydować będzie wyłącznie polskie wychodźstwo przez wybranych przez siebie delegatów.

Przyszłe władze Skarbu Narodowego we Francji posiadać będą również pochodzącą z wyborów Komisję Rewizyjną, na której spoczywać będzie obowiązek kontroli wydatkowania zebranych funduszy.

\*\*

W czasie swego pobytu w Londynie, prezes Rozen został przyjęty na dłuższej audyencji przez p. Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego.

## SKARB NARODOWY Komunikat

Otwarte zostało pocztowe konto czekowe Polskiego Skarbu Narodowego we Francji. Konto otrzymało numer: Paris C/C 7714-14. Przekazy prosimy adresować: Fonds National Polonais, 20, rue Legendre, Paris 17e.

Zarząd Polskiego  
Skarbu Narodowego  
we Francji

## ZYWY DZIENNIK

Syndykat Dziennikarzy Polskich we Francji zaprasza Rodaków z Paryża i okolic na "Zywy Dziennik", którego nowy rocznik inau guruję w środę dn. 8 listopada o g. 20,30 punktualnie w Domu Kombatanta (20 rue Legendre — metro Villiers, Malessherbes lub Monceau). W programie: red. F. Chrzanowski — przegląd polityki międzynarodowej; red. Dolina — 7 wyroków śmierci, red. R. Wraga — Korea, ks. red. Kaszubowski — Pozycja Kościoła w Kraju; red. St. Moszczyński — Niepokoje wśród górników; red. W. Junosza — Kronika, p. Stabrowska i red. Uziembło — Maria Konopnicka.

Nie wątpimy, że zarówno tematy jak i autorzy obudzą powszechne zainteresowanie i, że jak lat ubiegłych, tak i nowy rocznik "Zywego Dziennika" Syndykatu zgromadzi duży zastęp słuchaczy.

## Dwa wieczory humoru i piosenki w kawiarni S.P.K. w Paryżu.

Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu uprzejmie zaprasza członków i sympatyków S.P.K. na 2 gościnne występy popularnych aktorów Kabaretu Literackiego "Piekielko" i "Siódemka" z Londynu: Niny Oleńskiej (Ochotniczka Helenka) i Ref-Rena (autora piosenki Czerwone Maki na Monte Cassino), które odbędą się w sobotę 4 i w poniedziałek 6 listopada w kawiarni Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre) o godz. 20,30.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików w Kawiarni Domu Kombatanta lub telefonicznie WAGram 00-45. — Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu.

## Działalność T.P.P. w roku 1949

Jak wykazuje wydane drukiem przez Zarząd Towarzystwa Pomocy Polakom "Sprawozdanie z działalności w roku 1949", formy działalności T.P.P. w ciągu r. 1949 uległy stosunkowo wielkim przemianom na skutek takich faktów, jak np. całkowite rozwiązanie PKPR, stopniowe ograniczenie działalności IRO, spotęgowanie emigracji Polaków z krajów Europy Zachodniej, poddanie Caritas'u w Polsce pod ścisły nadzór reżimu itd. Pomimo tych wydarzeń, które wpływały na konieczność przemian organizacyjnych i sposobu dostarczania pomocy — sam rozmiar świadczeń i usług T.P.P. na rzecz rodaków w Polsce i na obczyźnie nie uległ w zasadzie uszczupleniu.

W roku 1949 T. P. P. wysłało do Polski z W. Brytanii i innych krajów działalności Towarzystwa w formie przesyłek zbiorowych i paczek indywidualnych pomoc odzieżową i w lekarstwach łącznej wartości £ 14.340.

Na terenie działalności 20 delegatur TPP poza W. Brytanią z własnych zasobów i darów zebranych wśród miejscowego społeczeństwa udzielono pomocy materialnej Polakom wartości £ 58.807. Z Delegatur tych dziesięć działało w krajach europejskich, cztery w krajach Ameryki Południowej, oraz w Kanadzie, Libanie, Afryce Południowej Wschodniej, Australii i Nowej Zelandii. Celem głównym Delegatur w krajach zamorskich, a zwłaszcza w Dominach, było zbieranie środków na pomoc w Europie zachodniej i w Polsce.

Niezależnie od tego Delegatury świadczyły pomoc niewymierną w pieniądzu, jak np. poradnictwo, obrona prawna, udzielanie informacji, usługi zakładów i ośrodków opieki (ambulatoria, świetlice, schroniska, stolówki, biblioteki, biura poszukiwań itp).

Rachunek działalności TPP w r. 1949 wykazuje w pozycji "dochody" kwotę £ 88.505, zaś w "wydatkach" kwotę £ 102.747. Różnicę w kwocie £ 14.241 pokryło TPP dopłatą z własnego majątku.

## Z BELGII.

### Dzień Święta Zmarłych

Jak rok rocznie tak i w tym roku Polonia belgijska urządziła dnia 5 listopada br. na grobach poległych żołnierzy I Dywizji Pancerniej uroczyste nabożeństwo żałobne w Lommel-Limburgia.

W dniu piątego listopada staraniem oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów jak również organizacji katolickich i niepodległościowych dzień ten będzie szczególnie uroczyste obchodzony, gdyż cmentarz ten odwiedził były Dowódca I Dywizji Pancerniej Gen. Maczek.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że dnia pierwszego listopada z ramienia bierutowców cmentarz ten będzie nawiedzony przez zaprzańców stalinowskich. Ci bezczelni i wyczerpi z wszystkich ludzkich uczuć zdrajcy narodu nawet poległym nie chcą dać spokoju.

Wiedzą oni dobrze, że bohaterowie spod Falaise walczyli i umierali nie za Polskę bierutowsko-stalinowską, a mimo to siłą się pchają, bo taki jest rozkaz Bieruta.

W imieniu naszych Kolegów spoczywających na cmentarzu w Lommel, my Kombatanci uważamy za swój obowiązek głośno zaprotestować przeciwko profanacji grobów, w których spoczywają nasi Koledzy. My bowiem, którzyśmy ramię w ramię z Nimi walczyl i dobrze wiemy, że Oni życie swe oddali za Polskę Niepodległą, całą, wolną i prawdziwie demokratyczną.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów  
Oddział Belgia



# Mister G.

Zmarły przed tygodniem sędziwy król szwedzki Gustaw V, uwielbiany przez cały naród, odznaczał się wielkim rozumem politycznym, a równocześnie wyjątkową skromnością.

Razu pewnego, gdy odwiedzał on jakąś szkołę powszechną na prowincji, nauczyciel zapytał jedną z uczennic, jakich wielkich królów miała Szwecja.

— Gustawa-Adolfa, Karola XII... — odpowiedziała dziewczynka, — no i... i...

— No i kogo jeszcze?

— Gustawa V!

Król uśmiechnął się:

— A jakich-że to wielkich czynów dokonał Gustaw V?

Dziewczynka długo się zastanawiała, wreszcie zaczęła płakać:

— Nie wiem...

Gustaw V dobrotliwie poglądził ją po włosach:

— Nie martw się, moje dziecko. Ja jestem dużo starszy od ciebie, a też tego nie wiem!

Pasją króla była gra w tenisa. Dawniej spędzał on stale wakacje na Rivierze, biorąc udział w turniejach tenisowych jako "mister G". Kiedy był młodszy był bardzo silnym graczem, mogącym się zaliczyć do europejskiej extra-klasy. Ciesząc się szczerze każdą wygraną, porażki przyjmował spokojnie. Ale nie znosił partnerów, którzy ze względów kurtuazyjnych umyślnie dawali mu wygrać. Gdy kiedyś polska tenisistka Jadwiga Jędrzejewska — będąca wówczas jedną z najlepszych raket świata, podczas gry z "mister G" zaczęła unikać dawania mu trudnych "plek", Gustaw V przerwał grę i

oświadczył, że będzie kontynuował jedynie w tym wypadku, jeśli traktowany będzie nie jako król, któremu należy ustępować, a jako przeciwnik, którego należy pokonać.

W ostatnich latach życia sędziwy monarcha zrazem rządzie zjawiał się w Nicei. Ale chętką zagrania w tenisa z możliwie silnym partnerem przychodziła mu jeszcze nieraz. Wydarzył się w związku z tym, pewien dość zabawny wypadek. Z polecenia króla zatelegrafowano do jednego z najsłynniejszych francuskich tenisistów, że Gustaw V zaprasza go do Sztokholmu, by tegoż dnia popołudniu zmierzyć się na korcie. Miał natychmiast przybyć samolotem.

Gdy aeroplan lądował, z pewnym opóźnieniem, na lotnisku w Sztokholmie, do wysiadającego zeń Francuza podbiegli adiutanci:

— Król się tak niecierpliwi! Od godziny czeka na placu...

Przybyłszy, zupełnie zdetonowanego, ubrano szybko w białe spodnie, wpakowano mu do ręki raketę i przywieziono na kort. Dopiero tam wyszło na jaw, że to... uczonego archeologa, który przyjechał na międzynarodowy kongres naukowy. Tenista leciał innym samolotem...

Król uśmieł się serdecznie i zaprosił biednego profesora na dobrą kolację...

Zaczęliśmy od epizodu, stwierdzającego, że Gustaw V nie przypisywał sobie żadnych wielkich czynów. Czy nie jest jednak prawdziwie wielkim czynem, że z jego osobistej inicjatywy, licząca zaledwie 6 milionów mieszkańców Szwecja wydała na pomoc dzieciom krajów, które najwięcej ucierpiały podczas ostatniej wojny — olbrzymią sumę 80 miliardów franków?

W.J.



## Z wielkiej polityki

— W waszym stronnictwie nastąpił podobno rozłam...

— Niestety!... Połowa członków się wycofała!

— Aż połowa?

— Tak. Pimpalski z synem i bracia Bęc-walscy...

## Nomen - omen

— Jakiego to ostatnio szpiega przyskrzynili?

— Kogo przyskrzynili? Wiadomo — Skrzy-nię!

## Biedne kobiety

Wdowa udaje się do towarzystwa ubezpieczeniowego by podjąć sumę, należną jej z powodu śmierci męża.

Kasjer uważa za właściwe złożyć jej kon-dolencje:

— Jestem szczerze zmartwiony z powodu straty, którą...

Wdowa przerywa mu gwałtownie:

JEDYNA POLSKA FABRYKA WEDLIN W PARYŻU  
kierowana przez byłych kombatanów

"R E X"

16, rue des Boucheries. St. Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54

ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wy-rabiane przez specjalistów, dyplomowanych z Polski.

Sprzedaż wyłącznie hurtowa i eksport.

Żądajcie wyrobów firmy "R E X" w pierwszorzędnym sklepach  
"Alimentation Generale" i "Comestibles"

## Krawiec męski i damski

SIMON

8, rue de Littre, Paris VI

Wykonuje na zamówienie ubrania, palta, kostiumy damskie z własnych i powierzonych materiałów. Elegancki krój, doskonałe wykonanie, ceny przystępne. Duży wybór najlepszych materiałów angielskich. Liczna klientela polska. Dojazd: metro Montparnasse, autobusy: 48, 91, 92, 95, 96. Sto metrów od dworca Montparnasse.  
Tel.: LITtre 61-21

## PRZEDSTAWICIELSTWA

Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janta-Półczyński, Marie Christ, 24, Grand Rue aux Boix, Bruxelles 3.— Che-que Postal: 244113.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace. London S. W. 8, gotówką lub postal order.

Szwajcaria: Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg 8.

Niemcy: Księgarnia „Wiedza”, Banhofstr. 19. Schwandorf/Bayern, U. S. A. Zone.

## Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 600 frs., półrocznie 300 frs., kwartalnie 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

W Belgii: Numer pojed. 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna: 86 fr. b., roczna: 170 fr. b.

W Anglii: Rocznie £ 1.00.0, półrocznie: 10 sh., kwartalnie: 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie — 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.

W Niemczech: Poj. numer 50 pfen. Rocznie 24 D.M. Półrocznie 12 D.M. Kwartalnie 6 D.M.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17).

Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-linowy 180 fr. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej, proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Wysłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Wydawnictwo S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20<sup>e</sup>).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.

## Co to jest Bruderszaft?

W polemice niemieckiej na temat armii i uzbrojenia wysuwa się coraz bardziej czołowa organizacja oficerów byłego niemieckiego sztabu generalnego, nosząca tajemniczą nazwę „Bruderschaft”. Jest to rodzaj „Zakonu” kilkustopniowego, z których tylko najniższy stopień ujawnia swoją działalność, wyższe działają konspiracyjnie lub w zespołach zamkniętych, przekazując decyzje swoje do wykonania ogniwom niższym. Organizacji tej próbowano początkowo nadać pozory niewinnego zespołu charytatywnego, powołanego dla udzielania pomocy materialnej zubożałym oficerom i ich rodzinom. Istotne cele tego zgromadzenia byłych sztabowców niemieckich są jednak wybitnie polityczne i wojskowe, przyczem ogniwo organizacyjne tej organizacji, noszące nazwę „Reichsbruderratu” uważa się za namiastkę dawnego „Generalstabu” powołaną dla podtrzymania tradycji wojskowych i spełnienia roli ośrodka politycznego, formującego główne wytyczne niemieckiej racji stanu.

Już rok temu, bezpośrednio po powstaniu rządu w Bonn, znawcy niemieckiego życia politycznego zwracali uwagę na fakt, że — w opinii uświadomionej części społeczeństwa niemieckiego — powstanie dwóch państw niemieckich na wschodzie i zachodzie, skład personalny rządu, wysuwające się na czoło życia parlamentarnego partie polityczne mają tylko drugorzędne znaczenie. Istotnym ośrodkiem dyspozycyjnym, jeśli chodzi o przyszłość niemiecką, są koła związane z dawnym sztabem generalnym, których jedną z głównych platform działania stanowi wspomniany „Bruderschaft”. Kilka tygodni później złożył jeden z czołowych kierowników „Bruderschaftu” gen. Hasso von Manteuffel kanclerzowi Adenaurowi memoriał w sprawie odbudowy niemieckich sił zbrojnych. Było to pierwsze wystąpienie „Bruderschaftu”, wskazujące niedwuznacznie, co stanowi istotny temat zainteresowań tego tajemniczego zakonu generalskiego.

Zasadniczym dla przyszłości Niemiec problemem jest nie tyle kwestia samego uzbrojenia czy przywrócenia pełnej suwerenności, ile zagadnienie orientacji politycznej w przyszłym konflikcie, sprawa wschodu czy zachodu, Ameryki czy Rosji. Nie ulega wątpliwości, że orientacja wschodnia ma, mimo odstraszającego przykładu komunistycznego, licznych zwolenników na zachodzie Niemiec, szczególnie wśród kół pravicowych, a przede wszystkim wśród dawnego korpusu oficerskiego. Nasuwa się przypuszczenie, że właśnie przez te koła, a nie przez rząd czy inne instancje formalno-państwowe, rozstrzygnięta zostanie w decydującym momencie ta podstawowa dla Niemiec kwestia.

Już dzisiaj wśród skąpych informacji, przenikających z kół „braterskich” widać, że zacięta walka o orientację toczy się na tym odcinku i że na tym terenie próbuje się przesądzić ostatecznie kierunek uderzenia niemieckiego. Ostatnio coraz większe zaniepokojenie wśród zachodnich aliantów budzi poczynna fakt, że coraz więcej generałów i wyższych oficerów niemieckich spogląda na Rosję jako korzystniejszego dla Niemiec partnera w przyszłej rozgrywce, partnera, dającego na przyszłość większe możliwości ekspansji gospodarczej.

Kilka przykładów ujawnionych w ostatnich czasach daje pewien obraz nastro-

jów nurtujących szeregi „braterskie”. Oddział hamburski „Bruderschaftu” rozesłał nie dawno temu do wszystkich członków swoich wezwanie do organizowania demonstracji publicznych i zasympowania redakcji pism codziennych listami, domagającymi się zwolnienia z aresztu śledczego ostatniego hitlerowskiego gauleitera hamburskiego Kaufmanna, oskarżonego o zbrodnie przeciwko ludzkości. „Bezprzedmiotowe są — brzmi tekst tego okólnika — wszelkie zastrzeżenia, jakie mogłyby się w związku z tą akcją członkom naszym nasuwać. Chodzi o to, by po moc jednemu z najlepszych mężów niemieckich”.

Orientację wyraźnie pro-wschodnią wykazuje i usiłuje swoim podwładnym „braciom” narzucić główny kierownik organizacyjny (Reichsorganisationsleiter) „Bruderschaftu”, major sztabu generalnego Beck-Broichsitter, znany z swoich kontaktów z t. zw. Frontem Narodowym, organizacją wschodnio-niemiecką, kierowaną przez komunistów i mającą na celu pozyskanie przy pomocy haseł nacjonalistycznych niekomunistycznego odłamu społeczeństwa niemieckiego. Tenże Beck-Broichsitter mówi publicznie o członkach wschodnio-niemieckiego korpusu policyjnego jako o „dobrych niemieckich towarzyszach”.

Znane są odbyte, niedawno temu potajemne podróże szeregu wyższych oficerów niemieckich, mieszkających za zachodzie, do wschodnich Niemiec i do innych krajów wschodnio-europejskich. Głośną była misja temu nagła wyprawa do Pragi czołowego członka „Bruderschaftu”, należącego do jego Rady Głównej, Alfreda Franke-Giesche.

Dodać do tego należy, że umizgi wschodnio-niemieckich przywódców pod adresem oficerów, członków byłego Wehrmachtu, są coraz wyraźniejsze. Przeszłość hitlerowska czy przynależność do kasty oficerskiej nie stanowi już przeszkody do zajęcia wysokich stanowisk w służbie „policyjnej” wschodnio-niemieckiej republiki. Premier Otto Grotewohl powiedział na tegorocznym kongresie zjednoczonej partii socjalistyczno-komunistycznej, odbytych kilka tygodni temu: „Musimy zjednać sobie współpracę generałów lub też byłych nazistów, gotowych do poparcia naszej sprawy, bez nich bowiem pozbawieni będziemy wartościowych podparć”. Bez pośrednio po kongresie skierowane zostały rzekomo pod adresem „Bruderschaftu” konkretne propozycje współpracy.

Błędne byłoby oczywiście mniemanie, że cała „Bruderschaft” nastawiona jest na wspólną pracę z Rosją. Wielu wybitnych wojskowych, wśród nich m. in. gen. Manteuffel i gen. Speidel kandydaci na szefa polskiej zachodnio-niemieckiej, akcentują wyraźnie swoje nastawienie zachodnie. Uświadomić sobie jednak należy, że wszyscy oni, i ci, którzy wybierają współpracę z zachodem, i ci, którzy ofiarują swe usługi Rosji, są przede wszystkim NIEM-CAMI. Wybierają taką czy inną orientację w przekonaniu, że tą drogą osiągną najłatwiej cel ostateczny tj. odzyskanie dawnej pozycji Niemiec w Europie. Ważnym, jeżeli nie decydującym czynnikiem, wpływającym na ostateczną ich decyzję będzie ocena sił upatrzonych sojusznika. Wyborą tego, który w ich mniemaniu jest silniejszy, który — zwłaszcza przy pomocy niemieckiego potencjału będzie miał większe szanse zwycięstwa.